

Wrocław 4 listopada 2016 r.

Prof. dr hab. Adam Sulikowski
Katedra Teorii i Filozofii Prawa
Uniwersytet Wrocławski

1. Właściwe
2. do akt parasprowa.
3. do wykładów
Promotor i Doktorant

Dziękuję

prof. dr hab. Zbigniew Witkowski

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Tymoteusza Marca pod tytułem „Instytucja *plea bargaining* w amerykańskim postępowaniu karnym – między ekonomią a sprawiedliwością”

1. **Ocena wyboru tematu.** Rozprawy doktorskie dotyczące wyłącznie obcych systemów prawnych mogą budzić pewne pragmatyczne kontrowersje. Szanse włączenia takich prac w dyskurs toczący się w państwach, których prace dotyczą, są zwykle niezbyt duże, natomiast cel czysto poznawczy – zdobycie informacji o jakiejś zagranicznej instytucji może być osiągnięty inaczej – przez prosty import zagranicznej literatury. Nie piszę o tym, by atakować wybór tematu recenzowanej rozprawy, lecz by ten wybór aprobować i uzasadnić. Sam, kilkanaście lat temu broniłem pracy doktorskiej poświęconej tematyce pozycji konstytucji w systemie źródeł prawa V Republiki Francuskiej i nadal jestem przekonany, że objęcie naukowym oglądem instytucji obcych ma co najmniej dwie unikalne zalety. Po pierwsze, z zewnątrz widać więcej. W luźnym nawiązaniu do hartowskiej koncepcji zewnętrznego i wewnętrznego punktu widzenia można stwierdzić, że o refleksję znawcy, refleksję mniej uwikłaną w lokalne oczywistości, zdecydowanie łatwiej, gdy kreuje ją badacz wolny od powiązań personalnych z miejscową doktryną i niezwiązany (przynajmniej częściowo) regulami dyskursów funkcjonujących wokół przedmiotu jego zainteresowań. Łatwiej wtedy snuć uzasadnioną refleksję krytyczną, dostrzegać blaski i cienie omawianych rozwiązań, oceniać poglądy doktryny. Po drugie, co chyba ważniejsze, w pracach dotyczących instytucji zagranicznych pojawia się niemal w każdym przypadku element komparatystyczny. Oceniając rozprawę Pana Tymoteusza Marca muszę stwierdzić, że posiada

ona zarysowane wyżej niezaprzeczalne zalety. Doktorant odważnie krytykuje dyskursy amerykańskie, w tym doktrynę *Law & Economics* „jako główne narzędzie rozwiązywania problemów prawa, procesu i ekonomiki procesowej”. Dokonuje także zestawienia instytucji *plea bargaining* z podobnymi rozwiązaniami polskimi. Gdy idzie o ważność samej instytucji dla amerykańskiego procesu, to trzeba przyznać, że jest ona bardzo duża. Jak przyznaje dobitnie sam Doktorant za literaturą amerykańską (s. 5), tytułowe targowanie się o winę nie jest „dodatkiem” do amerykańskiego postępowania karnego, *plea bargaining* jest amerykańskim postępowaniem karnym; Wykorzystanie tej instytucji jest powszechne (niemał stałe) i dotyczy całej procedury karnej, której główny element – rozprawa – jest dzięki niej omijana. Z tego powodu uznaje się, że amerykański proces karny ma negocjacyjny charakter”. Co więcej, charakter omawianej instytucji i jej ważność dla amerykańskiego systemu prawnego sprawia, że jej badanie może być świetnym punktem wyjścia dla rozważań teoretycznych i filozoficznych nie tylko na temat amerykańskiego prawa. Z powyższych przyczyn uznaję wybór tematu recenzowanej rozprawy za trafny i uzasadniony.

2. Kwestie metodologiczne. W tym punkcie recenzji mam z jej oceną największy problem. Nie zgadzam się bowiem generalnie z założeniami, które przyjął Autor. Cieszę się, że Doktorant nie ukrywa tych założeń i jasno sytuuje się po określonej stronie filozoficznych i metodologicznych sporów – przyjmuje tomistyczną koncepcję prawdy uniwersalnej i obiektywnej, akceptuje też za kontrowersyjnym cybernetykiem ~~Jerzefim~~ Kosceckim rozróżnienia filozofii, nauki i sztuki, mniej dobitnie, choć wyraźnie akceptuje założenia liberalizmu wraz z jego przesądzeniem o etycznej wartości ekonomicznego zysku (indywidualnego i zbiorowego). Cóż, jako teoretyk krytyczny, filozoficzny lewicowiec, postmarksista i ogólnie krytyk platońskich i teologicznych kategorii we współczesnej refleksji, mógłbym napisać całe tomy na temat tego, dlaczego uważam założenia poznawcze Autora za szkodliwe, oparte na nieuzasadnionej przemocy poznawczej i pretensjach uniwersalistycznych a przy tym bazujące wyłącznie na aktach wiary. Jestem jednak przekonany, że recenzja pracy doktorskiej nie jest miejscem dla takich sporów i polemik. Nie jest to pierwsza recenzowana przeze mnie praca oparta na założeniach lokujących się na antypodach wobec moich własnych poglądów filozoficznych. W takich przypadkach zwykle, uciekając od polemik, skupiam się na poprawności argumentacji oraz konsekwencji autora w podążaniu wybraną ścieżką badawczą. Tak będzie i tym razem. Skoncentruję się na wskazaniu takich miejsc, w których Autor zdaje się przesadzać, nawet w obliczu przyjętych przez niego założeń. Innymi słowy na miejscach, w których nieco wbrew deklarowanej

postawie tomisty-sejentyisty Doktorant zdaje się przedkładać „czucie i wiarę nad mędrca szkiełko i oko”. Gdy idzie o kierunek mojej oceny merytorycznej, to jej przedmiotem uczynię przede wszystkim teoretyczne i filozoficzne fragmenty rozprawy. Nie jestem procesualistą karnym ani znawcą prawa amerykańskiego. Mam natomiast pewne pojęcie o amerykańskiej filozofii oraz ogólnej refleksji nad prawem. Z powyższych przyczyn nie odniosę się szerzej do szczegółowych rozważań na temat *plea bargainingu*, skupiając się na ocenie refleksji ogólniejszej natury. Oczywiście kilka zdań poświęcę także kwestiom „badawczej estetyki” czyli formie pracy.

3. Forma pracy i jej ocena. Recenzowana rozprawa składa się z czterech rozdziałów. Rozdział pierwszy ma charakter rozbudowanego wstępu do zasadniczych rozważań. Autor, jak już wspomniałem, odważnie i jasno przedstawił przyjęte założenia filozoficzne i „zapatrywania na naukę prawa” oraz postawił tezy wokół których formułowana jest narracja rozprawy

W rozdziale II Autor podjął próbę (wartościującego miejscami) opisu najważniejszych elementów amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych, oraz przedstawił model amerykańskiego procesu, dążąc do wyjaśnienia dlaczego *plea bargaining* ukształtował się w takim otoczeniu prawnym.

Rozdział III pracy dotyczy samej instytucji *plea bargainingu*. Autor przedstawił uregulowania prawne tej instytucji na poziomie federalnym i konstytucyjnym, rozwój historyczny oraz praktykę wykorzystywania *plea bargainingu*. W ostatnim punkcie rozdziału Autor zestawiał badaną instytucję oraz konsensualne rozwiązania w polskim procesie karnym.

W IV rozdziale zatytułowanym „Teorie” Autor, częściowo na bazie wniosków wynikających z rozważań zawartych w poprzednich rozdziałach pracy, dokonał krytyki podejścia ekonomicznej analizy prawa do instytucji *plea bargainingu*. Zaprezentował także szeroko podejście cybernetyczne, czy inaczej systemowe jako teorię przydatną Jego zdaniem dla wyjaśnienia i optymalizacji konsensualnych instytucji prawnych. W końcowej części rozdziału poddał analizie (w kontekście omawianej instytucji) wersję prawniczego pragmatyzmu lansowaną przez O. W. Holmesa.

Pracę zamyka podsumowujące „Zakończenie”.

Ogólnie konstrukcja pracy jest właściwa i spełnia wymogi ukształtowane przez zwyczaje akademickie. Jednakże, skoro Autor tak mocno nawiązuje do metodologicznych tradycji, może dziwić fakt, że w pracy nie ma klasycznego wstępu (jego funkcję pełni rozdział I wpisany przez Autora formalnie w strukturę zasadniczych rozważań pracy) natomiast jest

Zakończenie wyodrębnione z rozważań zasadniczych. Nie ma to jednak dużego znaczenia. Wobec tego, co Autor chciał osiągnąć, przyjęta konstrukcja jest adekwatna. Nieco lakoniczne są tytuły poszczególnych rozdziałów i podrozdziałów. Nie wyjaśniają one w dostatecznym stopniu o co chodzi w rozważaniach zawartych w danej jednostce redakcyjnej. Wydaje się też, że podział treści miejscami zawodzi. Np. podpunkty 3.3.4 (Bodźce) i 3.3.5 (Zarzuty) dotyczą różnych poziomów narracji – zarzuty dotyczą całej praktyki *plea bargainingu* czyli są formułowane z poziomu *meta* natomiast bodźce, o których mowa w podpunkcie 3.3.4 to materia rozważań pierwszego stopnia. Dla feierabendowskiego anarchisty metodologicznego moje uwagi byłyby przejawem zwykłego czepiania się, jednakże dla Autora, który mocno podkreśla przywiązanie do tradycyjnej naukowości i dyscypliny metodologicznej, powinny one mieć jakieś znaczenie. Z pragmatycznego punktu widzenia sformułowałem je po to, by poddać je pod rozwałę podczas przygotowania pracy do ewentualnej publikacji. Z tej perspektywy dopracowania wymaga także rozliczenie się Autora z czytelnikiem w odniesieniu do celu pracy. W „Zakończeniu” czytamy, że „Celem pracy było wskazanie głównych cech amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych oraz tego jak w wielu miejscach jest on otwarty na niepewność, nieprecyzyjność i pewnego rodzaju spontaniczność.” W rozdziale wstępnym cele są ujęte bardziej mgliście i tylko na bardzo ogólnym poziomie pokrywają się z tym, co napisano w „Zakończeniu”.

Gdy idzie o język pracy, to nie mam zasadniczych zastrzeżeń. Pracę czyta się dobrze. Autor nieźle wyjaśnia, o co mu chodzi. Podaje sporo przykładów, zwłaszcza w rozważaniach filozoficznych. Praca jest mocno „amerykańska”, gdy idzie o styl narracji, co uznaję za jej zdecydowaną zaletę. Wykaz wykorzystanej literatury świadczy o tym, że Autor zapoznał się z kanonem literatury niezbędnym, by napisać rozprawę doktorską na temat *plea bargainingu*. Ogólnie po lekturze całej pracy zadaję sobie pytanie o to, po co Autor tak bardzo zarzekał się i zastrzegał w kwestii metodologii badawczej. W pracy niewiele jest tomistycznego septycyzmu. Dominują raczej rozważania w stylu *common sense* oraz typowe np. dla rawlowskiej teorii sprawiedliwości czy ogólnie dla rozważań anglosaskich liberałów abstrakcyjne egzemplifikacje np. „Jak to bywa często ze skrajnościami są one podobne w skutkach (np. odmrożenie jest podobne w skutkach do poparzenia). Stan bez żadnego bezpieczeństwa trudno nazwać wolnością, a sytuację bez absolutnie żadnej wolności trudno nazwać bezpieczną.” (s.17-18). Miejscami Autor mocno dryfuje, formułując zdania tak abstrakcyjne i w stylu *ex cathedra*, że nie sposób ich poważnie ocenić. Np. „Najbardziej efektywną formą organizacji działalności zbiorowości ludzkiej jest „organizacja bez organizacji”, to jest układ niewymagający infrastruktury i przymusu - środków i energii na

egzekwowanie porządku. Jest to organizacja skonstruowana wokół zasad etycznych funkcjonująca w oparciu o wolność jednostek i dobrowolność w podejmowaniu ich decyzji. Jest to układ najbardziej wrażliwy na zniszczenie w perspektywie krótkoterminowej, ale jednocześnie najbardziej trwały w perspektywie długoterminowej. Jest to ideał niemożliwy do osiągnięcia w ramach państwa, ale możliwy w ramach narodu. Naród to jest ta właśnie wolna idea, organizacja bez organizacji, pomysł oparty na dużym stopniu Wolności. Tym, co zapewnia tutaj elementy Bezpieczeństwa jest język, wspólność tradycji, ale generalnie jest to bardzo Wolnościowy system, dlatego go „nie widać”. Państwo natomiast „widać” (s.18).” Nie wiadomo, na czym bazuje ta „projekcja” Autora. Rozumiem, że Doktorant za Kosseckim przyjmuje, że filozofia różni się tym od nauki, że formułuje twierdzenia, nie podając dowodów. Ja jednak szukam w filozofii przynajmniej uzasadnień a cytowany fragment zaliczyłbym bardziej do poezji. Nawet Tomasz z Akwinu pisząc, że skoro istnieją ludzie, to muszą istnieć też anioły, wydaje się mniej poetycki, gdyż pozwala poznać czytelnikowi to, co doprowadziło do sformułowania takiej fantastycznej konstatacji. Jeżeli zatem wolno mi zadać w recenzji pytanie, to prosiłbym o rozwinięcie powyższego fragmentu, wyjaśnienie, zdanie po zdaniu, co Autor miał na myśli, jaką koncepcję efektywności, wolności, etyki oraz woli miał na myśli i jak te (z pewnością obiektywnie prawdziwe) koncepcje może uzasadnić. Wbrew pozorom jest to fragment dla pracy bardzo ważny, gdyż Autor konstruuje zasadniczą narrację wokół antynomii wolność/bezpieczeństwo a cytowane wyżej zdania dotyczą właśnie tej problematyki.

4. Tezy Autora i ocena argumentacji. W rozdziale wstępnym Autor postawił szereg tez odnoszących się do amerykańskiego systemu prawnego. Tezy te można ująć następująco:

1. Stany Zjednoczone są państwem preferuje wolność przed bezpieczeństwem.

2. Kształt amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych odzwierciedla tę preferencję.

3. Preferencje państwa polskiego w porównaniu do Stanów Zjednoczonych idą bardziej w stronę bezpieczeństwa.

4. *Plea bargaining* jest instytucją zapewniającą amerykańskiemu wymiarowi sprawiedliwości zrównoważenie sfery wolności w stronę bezpieczeństwa; polskie instytucje konsensualnego rozstrzygnięcia spraw karnych odwrotnie równoważą sferę bezpieczeństwa w stronę wolności.

5. Amerykański *plea bargaining* nie powstał po to, aby pozbyć się moralnych standardów, aby oprzeć się na wyważaniu mierzalnych zysków i strat. Przyczyną jest chęć osiągnięcia pewności. Ekonomizacja jest kwestią drugorzędną.

6. Amerykanie odwołują się do negocjacyjnych mechanizmów zbliżonych do mechanizmów rynkowych, które są w amerykańskim społeczeństwie powszechnie znane, akceptowane i pożądane jako sposób znalezienia właściwych rezultatów działań społecznych.

7. Dla porównania, mechanizm rynkowy, indywidualizm, personalizm nie jest w polskim społeczeństwie w takim samym stopniu powszechny, promowany i pożądany. Nie odwołujemy się do konsensualnych metod rozwiązania sporu z uwagi na te same przyczyny – inne preferencje państwa oraz inne otoczenie instytucjonalne – i nie mają one takiego samego skutku – inne problemy do przezwyciężenia.

Trzeba przyznać, że na kartach pracy Doktorant próbuje zgodnie z regułami humanistycznych dyskursów naukowych powoływać argumenty na rzecz prawdziwości tych tez. Mogłbym się zgodzić z konstatacjami Autora na temat różnic pomiędzy uwikłaniami polskich i amerykańskich rozwiązań prawnych w relacje z liberalizmem i kapitalizmem. Oczywiście inaczej niż Autor postrzegam status tego typu twierdzeń. Z oczywistych przyczyn mocno upraszczające są dla mnie passusy o powszechności określonego stosunku do ideologii liberalnej. W moim przekonaniu ten stosunek i w Polsce i w USA mocno zależy od stratyfikacji społecznej, ale rozumiem dlaczego Doktorant pomija w rozważaniach pojęcia klasy, mainstreamu i opresji społecznej, biorąc ideologię klasy dominującej za ideologię państwa, narodu, cywilizacji etc.

Gdy idzie o zagadnienia bardziej szczegółowe, rozwijane przy okazji prowadzenia argumentacji dotyczącej tez zasadniczych, to muszę wysoko ocenić przejrzystość i wartość eksplanacyjną rozważań Doktoranta na temat specyfiki amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości. Schematy i opisy funkcjonowania amerykańskich sądów są bardzo czytelne i dobrze wpisują się w realizowane przez Autora zadania badawcze. Twierdzenia na temat amerykańskiej teorii stosowania prawa i wnioskowań prawniczych są również prawidłowe w zakresie opisu i interpretacji poglądów amerykańskich sądów i przedstawicieli doktryny. Ogólnie rozdział II pracy, na ile potrafię go rzetelnie ocenić, jest w moim przekonaniu bardzo dobry. Podobne zdanie mam o rozdziale III z pewnymi zastrzeżeniami konstrukcyjnymi, o których wspominałem we wcześniejszych punktach recenzji. Autor wyczerpująco przedstawił zarówno pragmatyczny rodowód *plea bargainingu* (s. 100 i n.), najważniejsze precedensy wpływające na kształtowanie się tej instytucji (s. 106-129) oraz kwestie praktyczne oraz wady praktyki. Może nieco dziwić, że Autor, badając zarzuty formułowane przeciw instytucji *plea*

bargainingu, sam udziela odpowiedzi na te zarzuty – w dodatku odpowiedzi w większości nader lakonicznych i opartych raczej na intuicjach i ezoterycznej wiedzy o amerykańskiej praktyce, niż na danych weryfikowalnych (ja na miejscu Doktoranta przesunąłbym te odpowiedzi do punktu poświęconego wnioskowi i użył bardziej sprawdzalnych argumentów). Czyni to z Doktoranta zbytniego, wobec dokonanego na wstępie samookreślenia badawczego, protagonistę omawianej instytucji. W dodatku protagonistę nieco zbyt pewnego siebie oraz wagi własnych poglądów. Autor w ogóle nadużywa, moim zdaniem, uproszczeń – np. „W praktyce *plea bargaining* jest nieodzowną częścią systemu, której nikt nie lubi.” Nie wiem, czy takie wypowiedzi wypada formułować scjentyście.

Rozdział IV pracy jest dla mnie z opisywanych już przyczyn najciekawszy. Autor niepotrzebnie zaczął go od powtarzania (tym razem w bardziej syntetycznej formie) zarzutów wobec *plea bargainingu*. Następnie przeszedł do rekonstrukcji poglądów *Law and Economics* w omawianych kwestiach. Poglądy te zostały zrekonstruowane prawidłowo, jednakże Autor znów zbyt mocno skupia się miejscami na obronie *plea bargainingu* przed zarzutami zwolenników ekonomicznej analizy prawa. Dużo lepsze wrażenie robią fragmenty, w których Doktorant niewartościująco przygląda się omawianej instytucji z perspektywy *Law and Economics*. Lepszym miejscem na obronę omawianej instytucji byłby punkt poświęcony krytyce ekonomicznej analizy prawa. Nie mam zasadniczych zastrzeżeń zarówno w odniesieniu do rekonstrukcji poglądów zwolenników *Law and Economics* jak i do ich krytyki. Wypada zgodzić się z poglądem wyrażonym przez Autora na s. 212, że koncepcje ekonomiczne będą bardziej odpowiednie do prawa cywilnego, aniżeli do prawa karnego, do prawa między jednostkami, a nie między obywatelem a państwem. I tak koncepcje oparte na teorii racjonalnego podejmowania decyzji, w tym teoria targu nie będzie odpowiednia do analizowania *plea bargainingu*. Nie sposób także nie zgodzić się z konstatacją ze s. 215, iż twierdzenie, że problemy filozoficzne w tym problemy wymiaru sprawiedliwości mogą zostać wyjaśnione metodami nauk przyrodniczych jest mrzonką. Rzecz jednak w tym, że te same argumenty można skierować przeciw cybernetyce, którą Autor zdaje się chwalić jako źródło pożądanых rozwiązań. Jak zauważa Doktorant na s. 221 „Cybernetyka przynosi nam konkretne narzędzia i może być obiektywnym fundamentem decyzji, stanowiąc przeciwwagę dla postmodernistycznego „rozdwojenia jaźni” opartego na subiektywnym „wydawaniu się”. Jak jednak sam Doktorant stwierdza, „Nie potrafimy jednak, a umiejętność ta coraz bardziej zanika, toczyć dyskursu o wartościach, jednocześnie nie uciekając się do stereotypów i afektów.” Wydaje mi się, że zdanie to skutecznie pogrąża cybernetykę w jej sądowych, a w konsekwencji moralnych zastosowaniach. Wydaje mi się także, że to, że coraz bardziej zanika

umiejętność prowadzenia dyskursu o wartościach wynika właśnie z tego, że zdaliśmy sobie sprawę (jeżeli trzymać się problematycznego „my” używanego nader chętnie przez Autora), że ów dawny dyskurs był tylko rzekomo wolny od stereotypów, że rzekomo obiektywne prawdy były zawsze prawdami czyimiś, a wybory zawsze wygrywały emocje – pojęcie rozumu służyło tylko temu, by te emocje odpowiednio kształtować, by emocje określonej klasy czy dominującego establishmentu były odczuwane jako neutralne, jedynie słuszne, rozumne itp., by np. perwersyjną rządzący zysku ponad miarę przedstawić jako obiektywny wymóg rozumu i efekt działania natury człowieka. Pokładanie nadziei w cybernetyce jest w moim przekonaniu sporą naiwnością. Cybernetyka owszem potrafi wyjaśnić, czym z jej perspektywy różni się system amerykański od polskiego (s.230), ale podobnie jak krytykowana przez Autora ekonomiczna analiza prawa jest tylko sformalizowanym i mocno zideologizowanym dyskursem, który w konkretnym swoim zastosowaniu potrafi pokazać, że czyjś cel jest celem ogółu i czyjś rozum jest rozumem obiektywnym. W poszukiwaniu celu dla ewentualnego cybernetycznego sterowania Autor szuka głównie w pragmatyzmie O.W.Holmesa III. Dlaczego akurat u niego? Pewnie dlatego, że poglądy amerykańskiego realisty podobają się Doktorantowi. I jest to moim zdaniem uzasadnienie w humanistyce w pełni wystarczające. W wyniku analizy holmesowskich poglądów Doktorant dochodzi do wniosku, że „określenie odpowiedniej odległości od zagrożenia, wielkości szkody i odczuwanego stopnia obawy uzasadniającego uruchomienie wymiaru sprawiedliwości należy do zadań państwa i zależne jest od wybranych przez jego przedstawicieli wartości, co oznacza, że nie będzie zależało od rozumowania naukowego, lecz etycznego, sprawdzanego jedynie w mglisty sposób skutecznością prewencji i równowagą funkcjonalną systemu społecznego.” Upraszczając nieco problem można stwierdzić, że w USA *plea bargaining* działa, bo wpisuje się w jakieś wartości, które społeczeństwo na ogół respektuje, dzięki czemu jest tam pewna równowaga. W Polsce ta instytucja zadziałać by nie mogła, bo inne są oczekiwania wobec prawa. I równowaga też jest inna. I nauka tu nie pomoże. Ten wniosek pozostawia jednak pewien niedosyt. Częściowo ten niedosyt można zaspokoić, próbując czytać częściowo „między wierszami” i rekonstruując stosunek Autora do omawianej problematyki. Doktorant nie kryje zachwyty nad instytucjami amerykańskimi, uważa je za wyraźnie lepsze – mniej biurokratyczne a bardziej wolnościowe. Stara się nadać etycznej wagi ewidentnym zaletom *plea bargainingu*, który choć jest daleki od dysfunkcyjnej (i tu się zgadzam z Autorem, który zdaje się za realistami amerykańskimi akceptować sceptycyzm wobec faktów oraz norm) koncepcji prawdy obiektywnej w procesie karnym, może być oceniany w kategoriach dobra i zła, które to kategorie często Autor ujmuje w ich związku z

indywidualną i zbiorową korzyścią. Doktorantowi też nie brakuje charakterystycznej dla prawników (w sensie filozoficznym) myślicieli sporej dozy pragmatycznego realizmu, czy nawet cynizmu, kiedy twierdzi, że owszem pewne wartości procesu karnego *plea bargaining* w praktyce narusza, jednak globalnie równoważy te naruszenia utrzymaniem w równowadze „dobrego dla wszystkich” systemu prawnego. Nie będzie chyba nadinterpretacją rozważań Autora stwierdzenie, że mają one charakter częściowo krytyczny wobec systemu polskiego (czy w ogóle kontynentalnego), skrzywionego w kierunku wartości bezpieczeństwa. Doktorant zdaje się utyskiwać na to skrzywienie i widzieć w nim nie tyle wynikającą z historii i tradycji odmienność wobec porządków amerykańskich, lecz po prostu obiektywną wadę. Kilkukrotnie na kartach pracy pojawia się stwierdzenie, że amerykańska wersja *Common Law* odrzuca nie tyle tradycję prawa rzymskiego, ile tradycję bizantyjskiej i pruskiej (czyli wschodnioeuropejskiej biurokracji). Idąc tym tropem można stwierdzić, że nasza rodzima obrona bezpieczeństwa jest w gruncie rzeczy obroną biurokracji. Takie stanowisko jest oczywiście ciekawe i warto, przygotowując pracę do druku, mocniej i dobitniej je wyrazić, jeżeli oczywiście nie przypisałem tego *credo* Autorowi zupełnie bezpodstawnie.

5. **Konkluzja.** Autor napisał pracę ciekawą, prezentującą wysoki poziom merytoryczny. Wykazał się dobrym rozeznanie w literaturze i orzecznictwie amerykańskim, sformułował problem naukowy, postawił interesujące tezy i znalazł na ich poparcie niebanalne argumenty. Jak wspominałem, moje poglądy filozoficzne są krańcowo odmienne od poglądów Doktoranta. Starłem się jednak ocenić przede wszystkim rzetelność wykonania pracy, erudycję Autora, jego styl i pomysły na rozwiązanie postawionych problemów. We wszystkich tych aspektach moja ocena pracy jest wysoka a uwagi, które poczyniłem mają charakter bądź polemiczny (choć zasadniczej polemiki filozoficznej chciałem unikać) bądź też dotyczą pewnych mankamentów o charakterze koncepcyjno-kompozycyjnym. Biorąc powyższe pod uwagę stwierdzam, że rozprawa mgr. Tymoteusza Marca pt. **„Instytucja *plea bargainingu* w amerykańskim postępowaniu karnym – między ekonomią a sprawiedliwością”** spełnia wymogi wynikające z art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. Nr 65, poz. 595 ze zm.) i wnoszę o dopuszczenie mgr Tymoteusza Marca do dalszych stadiów postępowania o nadanie stopnia naukowego doktora.

Adam P. Kowalski